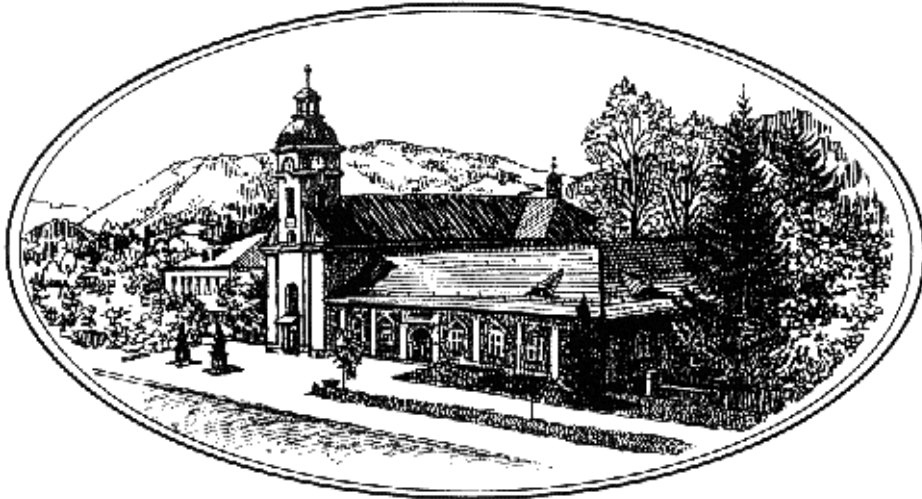


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 11 (1346) 15 marca 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

**Słyszac głos Pana,
serc nie zatwardzajcie** Ps 95 (94)

Jezus przybył do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. Wówczas nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: "Daj Mi pić!" Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: "Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: "O, gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj Mi się napić”, to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej". Powiedziała do Niego kobieta: "Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?" W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: "Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: "Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać". A On jej odpowiedział: "Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!" A kobieta odrzekła Mu na to: "Nie mam męża". Rzekł do niej Jezus: "Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą". Rzekła do Niego kobieta: "Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: "Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu

w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: "Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: "Jestem nim Ja, który z tobą mówię". Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Żaden jednak nie powiedział: "Czego od niej chcesz? – lub: Czemu z nią rozmawiasz?" Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: "Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?" Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: "Rabbi, jedź!" On im rzekł: "Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie". Mówili więc uczniowie między sobą: "Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?" Powiedział im Jezus: "Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: „Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?” Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem, abyście żęli to, nad czym wy się nie natrudziliście. Inni się natrudzili, a wy w ich trud weszlście". Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: "Powiedział mi wszystko, co uczyniłam". Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, a do tej kobiety mówili: "Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata" (J 4, 5-42).

Jezus wędruje w upale drogami Samarii i spragniony siada przy studni. Właśnie tam spotyka pewną kobietę. Jej obecność przy studni była niczym specjalnym. Wykonywała swoje codzienne czynności. Swoim zwyczajem, w upalny dzień udała się do studni po wodę. Spotyka się z Jezusem w codzienności, podczas zwykłych czynności.

Zamknięte szkoły o co teraz? Koronawirus szansą dla rodzin

Od najbliższego poniedziałku, na okres dwóch tygodni zostają zawieszane zajęcia w żłobkach, przedszkolach i szkołach z powodu zagrożenia epidemią koronawirusa. Oznacza to, że dzieci przez dwa tygodnie nie będą chodzić do szkoły. Czy to oznacza dodatkowe ferie lub jak mówią niektórzy wakacje? Intencją zawieszenia zajęć jest pozostanie dzieci w domu w celu zmniejszenia ryzyka zarażenia wirusem, czyli dzieci mają nie wychodzić z domu – kiepskie takie ferie.

Czy w takiej sytuacji można znaleźć jakieś pozytywne?

Spróbujmy razem się nad tym zastanowić. Sytuacja wygląda następująco: dzieci są przez dwa tygodnie w domu. Większość dzieci w tym czasie pozostanie pod opieką rodziców, dziadków lub innych opiekunów. Poza tym, to że uczniowie nie mają zajęć w szkole, nie oznacza, że mają wolne. Nauczyciele są zobowiązani do przesyłania uczniom materiałów oraz zadań, które zostaną sprawdzone po przyjsciu do szkoły. Natomiast uczniowie mają obowiązek sprawdzania wiadomości na dzienniku elektronicznym i wykonywania zadań oraz uczenia się kolejnym tematów z każdego przedmiotu. Uczniowie przebywając w domu mogą wykonywać te zadania w wybranym przez siebie czasie i nie musi to być 45 min. tak jak w szkole oraz mogą korzystać z innych pomocy dydaktycznych niż te, które są dostępne w szkole. Poza tym pomocą mogą służyć rodzice, rodzeństwo lub ktokolwiek inny – i to jest plus dla uczniów.

Jakie mogą być pozytywne skutki pozostania uczniów w domu dla samych uczniów oraz rodziców?

Myślę, że te dwa tygodnie mogą przynieść wiele dobra w rodzinach.

O tym będzie teraz.

W normalnej sytuacji dzieci przebywają w placówkach oświatowych pół dnia, a nieraz jest to większość dnia. Przykładowo, uczeń przychodzi do szkoły na godzinę 7⁰⁰. Zaczyna od godziny na świetlicy. Potem od 8⁰⁰ zaczynają się lekcje – średnio kilka, czasem nawet 8 lekcji w ciągu dnia. Po lekcjach są tacy uczniowie, którzy zostają na świetlicy, która trwa czasem nawet do godziny 16³⁰. Nie liczę już zajęć dodatkowych w postaci nauki gry na instrumentach czy zajęciach sportowych. Podsumowując, dziecko od godziny 7⁰⁰ do późniejszych godzin popołudniowych pozostaje pod opieką różnych instytucji – głównie szkoły lub przedszkola. Czas w domu, z rodzicami to zaledwie kilka godzin, czyli zaryzykuję stwierdzenie, że szkoła czyli nauczyciele, koledzy, mają większy wpływ na dziecko niż rodzice, a powinno być tak: obowiązkiem rodziców jest wychowanie dzieci a np. szkoły to działania wspomagające to wychowanie. Co w tym kontekście przynoszą przymusowe dwa tygodnie w domu?

Prawdopodobnie często będzie tak, że jeden z rodziców zostanie w domu, aby opiekować się swoim dzieckiem, nareszcie to rodzic będzie ze swoim dzieckiem przez większość czasu. Jak wielka to szansa na

rozmowę, na którą normalnie w roku szkolnym trudno znaleźć czas, szansa na wspólne odrabianie zadań domowych, tym razem może bardziej kreatywnie niż dotychczas. W ten sposób rodzice mają szansę dostrzec z jakimi zadaniami dziecko radzi sobie świetnie, a w czym ma trudności. Część dnia to obowiązki szkolne, kolejna to zabawa lub w inny sposób spędzony razem czas. Wielu z nas bardzo miło wspomina chwile, kiedy w zabawie brali udział nasi rodzice.

Edukacja domowa

Najbliższe dwa tygodnie to dla rodziców i wychowawców zapoznanie się z istotą edukacji domowej. W założeniu tej metody, dzieci nie chodzą do szkoły (ale są do niej zapisane) i podstawa programowa realizowana jest w domu często przez rodziców lub zaproszonych do współpracy nauczycieli. W nadchodzących dniach, czy rodzice tego chcą czy nie stoją przed wymogami edukacji domowej (homeschooling). Rodzic w dużej mierze będzie musiał wcielić się w nauczyciela, który przekaże swojemu dziecku niezbędną wiedzę, która normalnie byłaby przekazana w szkole, jednak tym razem będzie to przekaz rodzic – dziecko.

Całe dni spędzone całą rodziną są okazją do lepszego poznania swojego dziecka, tego co lubi, jak się zachowuje w różnych sytuacjach, wspólnego przygotowywania posiłków i wspólnie spożywanymi obiadów w rodzinnym gronie – nie na stołówce szkolnej.

Ktoś kiedyś powiedział, że aby poprawić relacje w rodzinie trzeba koniecznie kupić stół, przy którym zmieszczą się wszyscy i drugi warunek: wspólnie przy nim spożywać posiłki – w ten sposób jest miejsce, czas i przestrzeń do słuchania i rozmowy.

W reakcji na decyzje o zamknięciu placówek oświatowych, widziałem i słyszałem komentarze przede wszystkim mam, które ubolewały nad tym, co będą robić ze swoimi dziećmi przez cały dzień. Trzeba mieć nadzieję, że ta całonocna obecność dzieci wraz z rodzicami spowoduje pogłębienie więzi między rodzicami i dziećmi, przypomni niektórym rodzicom o obowiązku wychowania dzieci, który głównie spoczywa na rodzicach, ucieszy dzieci, że będą miały tylko dla siebie mamę i tatę.

Po ogłoszeniu w szkołach informacji o odwołaniu zajęć szkolnych na dwa tygodnie reakcja większości uczniów nie była taka jak sobie wyobrażamy. Większość uczniów nie cieszyła się, że będą w domu. Niektórzy uczniowie byli po prostu smutni, że nie będą mogli przyjść do szkoły, spotkać kolegów, pograć na przerwie w tenisa stołowego, poganiać po korytarzu, zagrać w ulubione gry na świetlicy, porozmawiać z ulubionym nauczycielem.

Poddaję do refleksji edukację domową, która będzie miała miejsce przez co najmniej dwa tygodnie i poddaję refleksji brak radości uczniów z dodatkowych „ferii”.

Życzę wszystkim rodzicom, aby w ciągu najbliższych dni odkryli radość z bycia rodzicem oraz, aby ta radość przerodziła się w pasję rodzicielstwa.

Niech ten czas będzie bardzo intensywny w budowaniu relacji i więzi ze swoim dzieckiem.

Michał Łuniew

➔ str. 2 Jezus i do nas przychodzi zwyczajnie, bez ceremoniału. Przychodzi i siada przy studni naszego życia, naszej codzienności, takiej zwyczajnej, prostej.

Czy ta nasza zwyczajna, prosta codzienność zbliża nas do Jezusa? Czy szukamy w niej Jezusa?

Kobieta jest zaskoczona, że Jezus właśnie z nią szuka kontaktu. Zgodnie z panującymi zasadami, nie powinien z nią rozmawiać. Co więcej, Jezus wie, że rozmawia z rozwódką; wie, że nie wszystko jest w porządku w jej życiu. Mimo tego chce z nią rozmawiać, bo Jezus miłuje każdego człowieka i pragnie się z nim spotykać w każdej sytuacji.

Pomyślimy o tych wszystkich osobach, których najtrudniej jest nam zaakceptować i przyjąć.

Pomyślimy o tych osobach, których usunęliśmy z naszego życia na margines. Z pewnością są to ludzie, którzy nas zawiedli, zdradzili, bardzo zranili, oszukali. Czasami jest to trudne. Chcemy sobie jednak uzmysłwić, że Jezus spotyka się z tymi osobami z taką samą serdecznością, z jaką odnosi się do nas. Swoim przykładem uczy nas jak należy miłować bliźniego. Z uwagą prześledźmy rozmowę Jezusa z kobietą. Odsłania prawdę o jej grzesznym życiu. Sposób w jaki prowadzi On rozmowę sprawia, że kobieta ta potrafi być szczerą i otwartą.

Co my możemy powiedzieć o naszych rozmowach z Jezusem?

Czy potrafimy odsłaniać przed Nim najgłębsze stany naszego życia duchowego, emocjonalnego i moralnego?

Czy potrafimy uklęknąć u stóp konfesjonatu i rozbrajającą szczerością wyznać swoje grzechy? Jak często z pełną świadomością własnej grzeszności przystępujemy do sakramentu pokuty?

Jezus w rozmowie z kobietą kilkakrotnie nawiązuje do pragnień. Zaprasza ją, aby prosiła o głębsze pragnienia dla swojego życia.

Czy w nas jest pragnienie głębokiego życia z Jezusem? Jakich pragnień my pragniemy?

Niech czas Wielkiego Postu będzie czasem uporządkowania wszelkich pragnień, które osłabiają lub niszczą nasze życie duchowe, niech stanie się tymczasem, w którym naprawimy i pogłębimy nasze relacje z Jezusem i bliźnimi. Najbardziej z tymi, których jest naprawdę, po ludzku, trudno kochać.

Odczytajmy tę Ewangelię w taki sposób, że zamiast tej kobiety wstawimy siebie. Rozmawiajmy z Jezusem szczerze i otwarcie, z pełną ufnością, a wyleje na naszą duszę zdroje miłosierdzia. Dla Boga nie ma nic nie możliwego.

Wasz brat Franciszek

RADOŚĆ BYCIA UCZNIAMI

Jestem Gaby, pochodzę z Argentyny, z Buenos Aires. Kiedy byłem w ostatniej klasie liceum, postanowiłem przygotować się na przyjęcie sakramentu bierzmowania. Ale w mojej parafii nie dawałem zbytnio odczuć mojej przynależności do wspólnoty.

Pamiętam, że powiedziałem Jezusowi: „Posłuchaj Jezuu, idę do parafii i chcę Cię spotkać w każdym, i to będzie mój sekret budowania wspólnoty jako rodziny”. To był piękny czas. Kiedy skończyłem przygotowania, przyjąłem sakrament bierzmowania, a proboszcz poprosił mnie, abym zaangażował się jako katecheta dla dzieci. Myślę, że był to jeden z tych momentów, w których miałem większą pewność w środku, ponieważ czułem, że to było konkretne wezwanie od Boga, aby wnieść swój wkład w parafię, niosąc przesłanie Ewangelii moim współbraciom. (M. M)

Legenda na dobranoc

Sobotni promyk

Kiedy Pan Jezus był jeszcze dziecięciem na ziemi, Matka Najświętsza co sobotę prała Mu koszulki przy źródle i suszyła je sama na słońcu. Chcieli Ją nieraz aniołowie wyręczyć w tym zajęciu, ale nie śmieli nawet prosić o to, bo wiedzieli dobrze, że tylko matka potrafi najlepiej obsłużyć swoje dziecko. Na pamiątkę tego musi z polecenia Pana Jezusa w każdą sobotę, choć na chwilę pokazać się słończko.

Tak samo też choćby i najgorsza ślota była wówczas, pokazuje się słończko zawsze w Wielkanocną Niedzielę, wtedy bowiem Matka Najświętsza suszy swą zasłonę, rozpiąwszy ją na różach.

Tą zasłoną ociera Matka Najświętsza łzy strapionych i sierot, sama schodzi z nieba na ziemię, odwiedza nieszczęśliwych i gdy ich zastanie płaczących, pociesza ich i łzy ich osusza. Bo Matka Najświętsza nigdy nie zapomniła i nie zapomina o biednych ludziach na tym padole płaczu.

Raz było tak, że przebrała się miara cierpliwości i dobroci Boga. Ludzie mieli dobrze na świecie, to też broili. – Bóg postanowił ich ukarać. Uderzył w ziemię gromami, a słońce wypaliło wszystko na ziemi, tak, że wszystko powiędło i zmarniało. Ziemia wyglądała jakby pustynia, wszędzie było tylko widać popiół i piasek.

Pan Bóg spojrział na ziemię i aż odwrócił Swe oblicze, gdy ujrzął co za nędza na ziemi była. Ludzie z głodu i z pragnienia padali jak muchy wśród strasznych męczarni. Spojrzała i Matka Najświętsza i ulitowała się nad grzesznym światem. Ludzie z ziemi wzniesli ku Niej ręce, a Ona litością zdjęta, rozplakała się rzewnie nad nimi. A co łza z Jej oczu upadła, zamieniła się w ziarno grochu, a ten zaraz rozrastał się na ziemi, wydawał obfity plon, tak, że ludzie znajdowali w nim pożywienie. Wstąpiła w świat otucha i wszyscy wielbili litość Matki Najświętszej.

Zdziwił się Pan Bóg, widząc, że otucha w świat wstąpiła, postyszał głosy nadziei, odzywające się z ziemi, doszły Jego uszu dziękczynienia Matce Najświętszej.

Wtedy Matka Najświętsza z kornym ukłonem opowiedziała mu, co zrobiła, że nakarmiła świat swoimi łzami.

To też i Pan Bóg ulitował się nad światem, darował karę, zmasał ich winy i przebaczył. Z polecenia Bożego archanioł Gabriel uczynił znowu ziemię płodną, tak, że wydawała owoce, jak dawniej.

Innym razem spuścił Bóg na ziemię straszliwy ulewny deszcz, tak że miał on zniszczyć wszystko, co było na świecie. A było to właśnie w same żniwa. Pola pokryte były dorodnym zbożem. A w owe czasy zupełnie inne były urodzaje, kłos sięgał od samej ziemi aż do góry. Byliby już ludzie zapewne wyginęli z głodu z braku pożywienia, gdyby znowu Matka Boska nie wstawiła się za nimi. Zstąpiła ona na ziemię i rączką swą chwyciła jeden z kłosów. Woda sięgała już wtedy pod sam prawie czubek kłosa. A wzniosłszy oczy w niebo, poczęła prosić zagniewanego Stwórcę, aby choć tyle zostawił ludziom na pożywienie.

Bóg nie mógł nigdy nic odmówić Matce Najświętszej, toteż i teraz na Jej prośby powstrzymał ulewę i zostawił na żdźble tak wielki kłos, ile Ona ręką swą uchwyciła. Tym teraz żywią się ludzie. A na pamiątkę tego w każdym ziarnku pszenicy pozostał malutki wizerunek Matki Najświętszej.

Kącik poezji

Jak człowieczy los

Są krzyże drewniane
i są betonowe
gładko ociosane
i proste surowe

Są takie przy drodze
co na straży stoją
zmurszałe i stare
czasu się nie boją

I krzyże co pięknem
oko zachwycają
i te które w lasach
cicho umierają

Jedne kryją przeszłość
cierpieniem znaczoną
inne tajemnicę
przysięgą złożoną

A każdy z nich inny
tak jak los człowieka
na kartach historii
zapisany czeka.

Regina Sobik

PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE CHATKA PUCHATKA W USTRONIU

Szanowni Rodzice, informujemy, że zapisy na nowy rok szkolny 2020/2021 dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat prowadzone będą do 3 kwietnia 2020 r.

Zapraszamy, ostatnie wolne miejsca!

Telefon kontaktowy 695588185 lub 609588469

mail monika.mentel@poczta.fm lub osobiście .

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. M. Puchałka
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Modzelewski
czwartek	ks. I. Kurkowski
piątek	ks. S. Zawada

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Dominikanie
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	ks. Ł. Lach
czwartek	ks. M. Jenkner
piątek	ks. G. Strządała

Z życia parafii



- Od poprzedniej niedzieli odprawiane są Gorzkie Żale, podczas których kazanie pasyjne głosi ks. Bartłomiej Kijas ze Strumienia.

- W tym dniu do puszek składaliśmy ofiar na rzecz dzieci Afryki (w ramach dzieła *Ad gentes*)

- W poniedziałek o godz. 19⁰⁰ w sali Czytelni Katolickiej odbyło się spotkanie ze sztuką religijną i sakralną - *Pasyjna sztuka plastyczna na przestrzeni wieków*, które prowadzili państwo Elżbieta i Andrzej Georgowie.

- We wtorek odbyło się kolejne spotkanie w ramach *Kręgu Biblijnego*.

Na wieczorną Mszę św. zostali zaproszeni rodzice, których dzieci przygotowują się do I Komunii św. Później mieli konferencję.

- Po każdej Mszy św. odmawiana jest modlitwa o zaprzestanie rozprzestrzeniania się epidemii koronawirusa. Śpiewane są też Suplikacje.

Planowany na najbliższą sobotę, tj. 21 marca, koncert „Opowieść Wielkiego Tygodnia” zostaje odwołany. Być może odbędzie się w innym terminie.

Dobra myśl na Wielki Post

Nie trać nadziei, gdy jest Ci trudno

"Nie osiąga się zbawienia bez przejścia przez burzliwe morze, które ustawicznie grozi utonięciem. Górą świętych jest Kalwaria. To z niej przechodzi się na inną górę, która nazywa się Tabor" (Epist. I, s. 829).

JUBILACI TYGODNIA

Czesława Malina

Teresa Kotela
Ryszard Torbus
Tadeusz Kobyłecki
Grażyna Winiarska
Mirosława Derwisz
Zofia Szkaradnik
Janina Mazur
Władysław Kawecki
Stefania Hanus



Anna Królikowska

**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

*Niech każdy dzień będzie spełnieniem, a każde
jutro dzisiajszym marzeniem...*

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com